

**Dramat nagrodzony jedną z trzech równorzędnych nagród głównych
w 32. edycji Konkursu na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży
organizowanym przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu
w roku 2021**

Katarzyna Matwiejczuk

Stalowy Wilk

Miejsce:

Wioska, która nazywa się Ciemność

Osoby:

MARIKA – dziewczynka

LAURA RAMPAL – Głos z Radia

SEWERA – starsza zakonnica

AGŁAJA – młoda zakonnica

ALICJA – młoda kobieta

REMIGIUSZ – stróż

CHÓR PSÓW

CHÓR DZIECI

SCENA 1

LAURA RAMPAL (*Głos z Radia*) Witajcie, nocne istoty. Witajcie w Ciemności. Niech ci, którzy mogą sobie na to pozwolić, schowają głowę pod koc, bo to, co wam opowiem, wcale nie będzie przyjemne. Jest noc. Jest piąta rano w grudniu. Jest tak źle, że współczuję wam, że – w swoich głowach – już tam jesteście. Czujecie wilgoć? Stęchliznę? Jak w piwnicy? Wyobraźcie sobie, że otwieracie okna, a przez okna zamiast świeżego powietrza wpada świeża cmentarna ziemia. Wyobraźcie sobie, że wstajecie o piątej i bez śniadania idziecie do

kaplicy. Pamiętajcie, bądźcie wdzięczni, że jesteście bezpieczni, wdzięczni za wszystko, co macie, bo w każdej chwili może się to zamienić w proch...

Wchodzi chór dzieci i zakonnic, niesie świece i śpiewa.

CHÓR Ave Maria, Sancta Maria, Matko, usłysz nas, Matko, ukołysz nas.

Matko przedziwna, módl się za nami, Matko najmiłsza, módl się za nami. Matko odwrócona, módl się za nami, Matko nieobecna, módl się za nami.

AGŁAJA Kto stworzył mrugające gwiazdki, mrugające gwiazdki.

CHÓR Nasz ojciec Bóg.

AGŁAJA Kto stworzył śpiewające ptaszki, śpiewające ptaszki.

MARIKA Na pewno nie ty.

AGŁAJA Kto stworzył...

MARIKA Bombę atomową, bombę atomową.

CHÓR Nasz ojciec Bóg.

Ave Maria, Sancta Maria. Matko daleka, Matko niewidzialna, módl się za nami.

AGŁAJA Kto stworzył...

MARIKA Kleszcze i robaki, kleszcze i robaki.

CHÓR Nasz ojciec Bóg.

AGŁAJA Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata...

CHÓR ...zmiłuj się nad nami.

MARIKA Zmiłuj się nad psami, nas zostaw w spokoju.

AGŁAJA Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata...

CHÓR ...obdarz nas pokojem.

AGŁAJA Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata...

AGŁAJA / CHÓR ...obdarz nas pokojem

Własnym pokojem

Obdarz nas rowerem

Obdarz komputerem

Wyjściem na basen

Domem z tarasem

Bieganiem na słońcu

Zabawą bez końca

Psem z ciepłym futrem

Szczęśliwym jutrem.

AGŁAJA Dziękujmy Panu za wszystko, co mamy.

CHÓR I mamy być wdzięczni

Bo jesteśmy bezpieczni

Nie wolno nam wyc

Nie wolno nam być

Sobą, bo mamy być wdzięczni

Bo jesteśmy bezpieczni

Bo mamy dach nad głową

Więc nie wolno nam być sobą

My wdzięczni

Bezpieczni

Nad głową

Nie sobą

Nie w głowie

Nie w sobie

Wchodzi Sewera, chór zmienia pieśń na przepisową, religijną, potem dzieci formują ogonek, Sewera przywołuje każde z nich i każde odpowiadać na wezwanie modlitewne.

SEWERA Prośmy Pana!

DZIECKO 1 O zdrowie dla papieża.

DZIECKO 2 O tatusiów i mamusiów dla dziadziusiów.

DZIECKO 3 O pokój na świecie.

MARIKA O nożyce do metalu, ale takie mocne.

CHÓR O!

MARIKA Żeby przeciąć wszystkie łańcuchy i wysokie z siatki płoty, stopić je na samoloty, lecieć prosto do nieba, by już nie było trzeba chodzić rano na mszę, gdy tak bardzo spać się chce.

CHÓR Ooooo!

SEWERA Zbłąkane dziecię szatana! Nie dostaniesz śniadania.

Łapię Marikę za ucho, wyprowadza ją z kaplicy.

SCENA 2

Marika zamknięta w celi.

MARIKA (*śpiewa*)

Nie jestem prezentem

Źle się prezentuję

Czasem coś pogryzę

Czasem coś opluję

Nie przyniosę szóstek

Nie będę nosić chustek

Nie będę twoim nowym

Pieskiem pokojowym

Z kokardką, z kucykiem

Mamusinym promykiem

W różowej obroży

Jak baranek boży

Moja dzika mama

Nie ma instagrama

Mieszka w środku lasu

Ma dla mnie moc czasu.

AGŁAJA Mariko, kochanie

Ktoś przyszedł cię zobaczyć

Może cię stąd zabierze

Jeśli się ładnie ubierzesz.

MARIKA Po co mi matka, co patrzy na ubranie

A nie na mnie?

Niedoczekanie!

AGŁAJA Bądź raz grzeczną Mariką

Nie krnąbrną i dziką

Wiem, że masz dzikie serce

Lecz możesz zyskać więcej

Jeśli uśmiechniesz się ładnie

Gwiazdka ci z nieba spadnie.

MARIKA Siostrze, mówisz o gwiazdce

A nie o Boskiej łasce?

Mam powiedzieć Sewerze,

Że siostra w nic nie wierzy?

AGŁAJA Wierzę w ciebie, Mariko

A teraz chodźmy szybko.

MARIKA Dobrze, siostró Agłajo

Niech się na mnie poznają.

Wychodzą.

SCENA 3

Sewera prezentuje Alicji dzieci przeznaczone do adopcji.

SEWERA To jest Radek, aniołek, ładnie mówi paciorek.

ALICJA Dzień dobry, Radku.

MARIKA Radek-sradek-niejadek.

SEWERA Mariko, złe nasienie, to pierwsze ostrzeżenie.

(do Alicji) To jest mała Paulinka

Ładnie zmywa naczynka

Jak powinna dziewczynka.

ALICJA Bardzo ładna, naprawdę. A kto stoi tam w kącie?

SEWERA To Marika. Nie warto

Nią zaprzętać uwagi

Nie będzie pani zadowolona

Dziecko z trudnej rodziny

Pełnej grzechu i winy.

ALICJA Czy dziecko odpowiada

Za winy ojca i dziada?

SEWERA Raczej matki i babki.

To jest przypadek rzadki

Naprawdę, dobrze radzę

Zwrócić gdzie indziej uwagę

Mamy szeroki wachlarz

Doskonałych dzieci:

Dziecko na każdą kieszeń

Dziecko na pogodną jesień

Co szklankę wody poda

I zdrowia rodzicom doda

Zamiast przysparzać wstydu.

ALICJA A jednak chciałabym chociaż

spojrzeć, zamienić dwa słowa...

SEWERA Skoro taka uparta, niech patrzy.

Wyciąga Marikę z kąta za ucho.

SEWETA Naprawdę nie ma na co.

ALICJA Dzień dobry, dziewczynko, mam na imię Alicja.

Wyciąga rękę. Marika gryzie rękę Alicji.

ALICJA Aaa!

SEWERA Czy nie mówiłam?

To dziecko nic niewarte

Z duszą jak smoła czarną

Albo nawet bez duszy

Jak dzikie bydlę

(do Mariki)

Jeśli się teraz ruszysz

Wiesz dobrze, co cię czeka

Ty parodio człowieka

Noc w Czarnej Wieży

Niejedna

Kudłata małpo wredna.

Łapie Marikę za włosy.

SEWERA *(do Alicji)* Bardzo przepraszam panią

Muszę się zabrać za nią

Ktoś panią odprowadzi

W sprawie dziecka doradzi

Niech pani idzie z Bogiem

I wraca w nasze progi.

Sewera wychodzi, wlokąc Marikę za sobą.

ALICJA Ale ja... To bolało

Lecz znowu nie aż tak

Za włosy chyba bardziej

Czy siostra może...

Halo?

(coraz ciszej)

Nie szarpać tej dziewczynki

Ona jest jeszcze mała

Ona na pewno nie chciała...

SCENA 4

Marika w Czarnej Wieży.

MARIKA Kiedy już wrócę do lasu

A to tylko kwestia czasu

Zjemy wasze wnętrzości

Ja, moja mama i siostry.

Marika wyje jak wilk, potem miota się po małej celi coraz bardziej przerażona ciasnotą pomieszczenia, bo ona ma klaustrofobię i jest zamknięta w bardzo małej izdebce o bardzo grubych murach.

Spalimy ten przybytek

Bo jaki z niego pożytek

Jest pełen bladych dzieci

Złapanych w fałszu sieci.

Marika wali pięściami, a potem głową w otaczające ją mury, potem w drzwi celi, potem w drzwiach staje Agłaja, a Marika wali pięściami w nią, a Agłaja najpierw pozwala w siebie walić, potem pozwala jeszcze trochę, ale pięści Mariki zatrzymują się i Marika po prostu stoi z głową na brzuchu Agłai, a Agłaja gładzi ją po głowie, ale nie za długo.

AGŁAJA Przyniosłam ci radio

Wiem, że się boisz ciszy.

MARIKA Bo w lesie nie ma ciszy

Tam zawsze coś się słyszy

Tylko kamienie milczą.

AGŁAJA A ty nie jesteś kamieniem

Przyniosłam też jedzenie

Ale nie musisz jeść

Może chcesz iść się przejść?

MARIKA Chcę iść, chcę iść, dziękuję.

AGŁAJA Obiecuj, że wrócisz.

MARIKA Wróćę

Wróćę jeszcze tym razem.

AGŁAJA Zejdziemy na mszę razem

Kiedy tylko zaświta

Będę czekać przy oknie

Obiecuj, że nie zmokniesz.

MARIKA Obiecuję

Tobie mogę obiecać.

AGŁAJA A może jednak coś zjesz?

MARIKA Dziękuję, ale nie

Muszę biec na powietrze

To jest dla mnie ważniejsze.

AGŁAJA Zostawię ci to tutaj

Zjesz, jak wrócisz

Uciekaj!

Marika wybiega.

LAURA RAMPAL (*Głos z Radia*) Jaki jest wasz najgorszy koszmar? Taki, po którym boicie się z powrotem zasnąć? Mnie śni się winda. Zawieszona na zawsze między piętrami.

Moment, kiedy zaczyna dzwonić alarm, naciskacie guzik, żeby wezwać pomoc, ale żadna pomoc nie nadchodzi, budynek jest pusty, budynek jest ogromny, budynek płonie, a wy jesteście sami w czterech ścianach windy, bez okna, bez powietrza, bez nadziei. Za sekundę sufit będzie na podłodze. Za sekundę wszystko runie.

SCENA 5

Noc. Marika biegnie przez ogród w stronę małego schroniska dla psów, które znajduje się na terenie klasztoru. Psy wyją i szczekają tęsknie. Przy ogrodzeniu Marika widzi oświetlony warsztat Remigiusza – nocnego strażnika i ciecia. Marika słyszy muzykę dobiegającą z warsztatu, wspina się na drzewo i zagląda ostrożnie przez okno, ale gałąź się łamie i dziewczynka spada. Remigiusz wychodzi, szukając źródła hałasu.

REMIGIUSZ Potłukłaś się? Boli?

MARIKA Nie, nic mi nie jest.

Odsuwa się, ale kuleje.

REMIGIUSZ Pozwól, zobaczę

Nie będę cię dotykał

Nie musisz wchodzić do środka

Poświecę tu latarką.

MARIKA A co, jesteś pielęgniarzką?

REMIGIUSZ Tak, byłem pielęgniarzem

A teraz ochroniarzem.

MARIKA Co tu robisz nocami?

REMIGIUSZ Opiekuję się psami.

MARIKA Gdybyś chciał dla nich dobrze

Wypuściłbyś je wszystkie

Au

To boli.

REMIGIUSZ Na pewno

Nie chcesz, żebym obejrzał?

MARIKA Dobrze, ale nie polewaj

Jodyną, spirytusem ani innym świństwem.

REMIGIUSZ Mogę wypalić żelazem.

MARIKA Ha, ha, śmieszne, naprawdę

Powiedz, co tam robiłeś?

Widziałam, iskry leciały.

REMIGIUSZ To trochę tajemnica

Nawet nie wiem, kim jesteś

Ja jestem Remigiuszem.

MARIKA A, tą pocziwą duszą

Jak mówią dziewczyny z kuchni?

Co nawet w paintballu celuje

W łydki, by nie bolało?

REMIGIUSZ Nie lubię przemocy, prawda

Wcale nie jest zabawna.

MARIKA Powiedz, co budowałeś

A nie będę się śmiała

A w ogóle jestem Marika.

REMIGIUSZ Marika co nocą przemyka.
MARIKA Podziel się tajemnicą
Nie powiem zakonnikom.
REMIGIUSZ Powiem ci prawdę, Mariko
Lecz nie ma nic za friko:
Powiedz mi prawdę o sobie
Co robisz w tym ogrodzie?
MARIKA Trochę mi trudno chodzić
Więc trochę tu zostanę
Mogę ci opowiedzieć
Co dokładnie chcesz wiedzieć?
REMIGIUSZ Dokładnie to, o co spytałem
Jak się tutaj dostałaś?
MARIKA „Czekałam na szczęście – a przyszło zło,
szukałam światła – a nastał mrok.
Wnętrze mi kipi, nie milczy,
bo spadły na mnie dni klęski.
Szczerniała, spalona od słońca,
powstałam w gromadzie, by krzyczeć.
Stałam się siostrą szakali”¹.
Nie pamiętam ich wcale
Kiedy mnie tu oddali
Miałam ręce za małe
Żeby dosięgnąć ich twarzy
Miałam gardło za małe
Żeby powiedzieć, że może
Że na pewno pożałują
Że nie wiedzą, co robią
Że życie sobie zepsują
Nie mnie, bo ja przecież
Poradzę sobie na świecie
Jestem od nich silniejsza

¹ Parafraza fragmentu Księgi Hioba (30, 26-29) według IV wydania Biblii Tysiąclecia.

Zapłaczą, że mnie oddali
I całkiem sami zostali
I odtąd, takiej córki niegodni
Poczują się wiecznie głodni
Niech żrą śmieci, kamienie
Nie zasłużyli na mnie
Fałszywi ludzcy rodzice
Co porzucili wilczycę.
REMIGIUSZ A więc jesteś wilczycą?
MARIKA Podziel się tajemnicą
Ja powiedziałam swoje.
REMIGIUSZ To jest nas tutaj dwoje
Ze swymi sekretami
Zżyłem się z tymi psami
Zresztą nie tylko z tymi:
Z psami jest lepiej na Ziemi
Nawet gdy pachnie źle
Pies zawsze swoje wie
Serce ci odda swe
I w ogóle... wiesz, że...
MARIKA Wiem, co chcesz powiedzieć
Ale zmierzaj do celu
Czasu nie ma zbyt wiele
Przed świtem muszę wrócić.
REMIGIUSZ Dobrze, postaram się skrócić
Opowieść
Słyszałaś o golemie
Co izraelskie plemię
Miał zbawić od cierpienia?
Ciało tworzyła ziemia
A duszę dał mu mag –
I to mniej więcej tak
Jest ze mną i wynalazkiem
Co tworzę tutaj ukradkiem.

MARIKA Ooo, budujesz golema

Z błota i mokrej ziemi?

REMIGIUSZ Z czystej, jasnej, dźwięcznej stali

Tworzę wilka, co rozwali

W proch łańcuchy oraz mury

Tworzę tu mściciela, który

Psy uwolni od cierpienia

Jak szeroka, długa Ziemia.

MARIKA Zbuduj kogoś, kto będzie silniejszy ode mnie

Zbuduj kogoś, kto całym cierpieniem się przejmie

I kto wszystkim złym będzie ścinał głowy

I lza mu nie spadnie, bo będzie stalowy.

REMIGIUSZ Dałbym sobie spokój ze ścinaniem głów

To nie kończy się dobrze zazwyczaj.

MARIKA Mogę go zobaczyć, gdy będzie gotowy?

Fantastyczny, potężny twój stalowy mściciel?

Będę czekała jak na mesjasza.

REMIGIUSZ Jasne, że możesz, przecież jesteś nasza

Znaczy chciałem powiedzieć

Nie „moja”, tylko wilkom sprzyjająca

I psom, i wszystkim głęboko czującym

Możesz zobaczyć już teraz, jak chcesz

Choć niegotowy jeszcze jest

MARIKA Chciałabym, ale obiecałam komuś

Że przed świtem wrócę do klasztoru

Już niedaleko słońce, czuję to przez skórę.

REMIGIUSZ A twoja noga? Dasz radę?

MARIKA Ja zawsze

Daję radę

Od urodzenia

Stworzona do radzenia

Sobie

W potrzebie.

REMIGIUSZ Podziwiam cię, mała Mariko

Idź, świt niedaleko.

MARIKA Pozdrów ode mnie wszystkie psy

Żeby wesołe miały sny

Że ktoś je kocha i głaszcze

I na ich widok klaszcze

Z radością woła ich imię –

Widziałam to raz na filmie.

SCENA 7

Marika zakrada się do klasztoru, ale zamiast Agłai czeka na nią Sewera.

SEWERA Ty diabelskie nasienie

Ostatnie ostrzeżenie

Gdzie włóczysz się po nocy

Gdy wypłakuję oczy?

Niewdzięczna mała wiedźmo.

MARIKA Chciałam tylko odetchnąć

Każdy ma prawo oddychać

Kiedy chce i jak chce

Bo przecież...

SEWERA Nie, nie, NIE

Ty jesteś tylko dzieckiem

Ślepym i głupim jeszcze

Ale już cię zmacały

Szatańskich sideł kleszcze

Całe to oddychanie

Po nocy gdzieś latanie

Nie da ci nic dobrego

Czy nie rozumiesz tego?

Tutaj jesteś bezpieczna

Z dziećmi i z kobietami

Zakonnymi siostrami

Co pędzą życie w pokorze

Choć ze mną, w imię Boże

Ukarzę cię przykładnie
Podziękujesz mi ładnie
Kiedyś, droga dziewczyno
Za taką dyscyplinę.
MARIKA Nigdy nie podziękuję
Za to, co teraz czuję.
Sewera ciągnie Marikę do Wieży.
MARIKA Przecież jest nabożeństwo.
SEWERA Ty za nieposłuszeństwo
Nie będziesz brać udziału
To kara wciąż zbyt mała.
Sewera zamyka Marikę w Wieży.

SCENA 8

Do klasztoru przychodzi Alicja.
AGŁAJA Niech będzie pochwalony.
ALICJA Dzień dobry... Chciałam znowu
Porozmawiać z dziećmi.
AGŁAJA Mamy tu wiele dzieci
Niektóre mają lekcje
Dobrego zachowania
Inne jedzą śniadanie
Którego nie zjadły wczoraj.
ALICJA Myślę o małej dziewczynce
Bardzo szczupłej i chyba
Niezbyt często czesanej
Widziałam ją wczoraj rano
Miała na imię...
AGŁAJA Marika?
ALICJA Tak, to ta, która...
AGŁAJA Ugryzła panią?
ALICJA Nie szkodzi
Już o tym zapomniałam

Czy mogę zobaczyć tę małą?

AGŁAJA Marika odbywa karę

Jeszcze przez całą godzinę.

ALICJA Przecież na zewnątrz jest słońce

Musicie wypuścić ją w końcu

Dobrze, poczekam tutaj.

AGŁAJA Zapytam przełożoną

Czy karę przełożono

Może ją odbyć wieczorem.

ALICJA Będę niezmiernie wdzięczna.

Agłaja wychodzi.

ALICJA Kary w środku dnia

Kary bez widzenia

Ale to siostry zakonne

Pewnie wiedzą, co robią

Nie dzieje się nic bez powodu

Mają tu tyle zachodu z wszystkimi dzieciakami

Trzeba podziwiać ich dzieło...

Wchodzi Marika prowadzona przez Agłaję, jest milcząca i blada, nie ma siły na dzikość.

ALICJA Dzień dobry, Mariko

Ładną mamy pogodę...

(po chwili)

Nie widziałaś pogody...

Może pójdziemy na lody?

AGŁAJA Lody są zabronione.

ALICJA A spacer po ogrodzie

Przy tak ładnej pogodzie

Czy też jest zabroniony?

AGŁAJA Zapytam przełożonej.

ALICJA Na pewno musisz pytać?

AGŁAJA Może dzisiaj nie muszę

Ja z miejsca się nie ruszę

Będę patrzeć z daleka

Czy nie nadchodzi Sewera

Jestem to winna Marice
Bo zasnęłam tej nocy
Gdy miałam stać na czatach.
ALICJA Ale może nie mówmy o niej
Jakby jej tu nie było
Nie byłoby mi miło
Gdyby ktoś nad mą głową
Wymawiał moje imię.
Przykuca, patrzy w oczy Mariki.
ALICJA Mariko
Czy chcesz iść ze mną na spacer po ogrodzie?
Marika milczy.
ALICJA Jeśli nie chcesz, rozumiem
I zaraz sobie pójdę.
AGŁAJA Są jeszcze inne dzieci
Co chętnie by się przeszły
Z dorosłym opiekunem.
ALICJA Dziękuję
Lecz przyszedłam do Mariki
Mariko
Jeśli nie chcesz
To może innym razem
Marika łapie rękę Alicji.
MARIKA Idziemy
Razem.

SCENA 9

Marika i Alicja w ogrodzie. Idą do budki Remigiusza.

MARIKA Lubisz psy?

ALICJA Bardzo lubię.

MARIKA A wilki?

ALICJA Jeszcze bardziej, choć nigdy nie spotkałam.

MARIKA Od teraz to się zmieni

A bawić się na ziemi?

ALICJA Czy lubię?

Jasna sprawa

Inaczej to nie zabawa.

MARIKA No bo wiesz

Że zabawa to jest poważna sprawa

W dodatku niebezpieczna

Jestem często niegrzeczna

Dlatego mi nie wolno

Się bawić za często

ALICJA Siostry ci zabraniają?

MARIKA Chronią mnie przed samą sobą

Mówią: „Jesteś złą osobą

Gorsza była twoja mama

Zagrożeniem jesteś sama

Dla siebie, a więc, Mariko

Kiedy się zachowasz dziko

To zostaniesz dłużej w murach”.

ALICJA Brzmi to dosyć strasznie.

MARIKA To jest tylko kwestia czasu

Aż dostanę się do lasu

Do mojej prawdziwej mamy.

Z budki wychyla się Remigiusz.

REMIGIUSZ A kogo my tutaj mamy?

To Marika z koleżanką.

ALICJA Dzień dobry

Alicja.

REMIGIUSZ Remigiusz

Nocny stróż

I trochę dzienny.

MARIKA Remi

Opowiemy jej

Co robimy?

REMIGIUSZ Co robimy?

Skąd ta pewność

Skąd ta ufność?

MARIKA Masz rację

Ja po prostu

Nie pilnowałam się.

ALICJA Wczoraj ugryzłaś mnie

Dziś chcesz dzielić tajemnice?

REMIGIUSZ Tak się czasem toczy życie

Też pogryzłem parę osób

W swoim czasie

Dziś jesteśmy w doskonałych

Stosunkach i dzielimy się jedzeniem, palimy razem ogniska

I śmiejemy się do rana.

MARIKA Pogryzłeś?

REMIGIUSZ Pogryzłem, byłem pogryziony, co za różnica

Chcecie porozmawiać z psami?

Bardzo chcą się przejść.

ALICJA No pewnie.

MARIKA Tak, bardzo chcą.

Wchodzą do schroniska, rozmawiają z psami, wyprowadzają trzy z nich na spacer, rozmawiają, śmieją się. Marika jest żywsza i już nie patrzy tylko w ziemię. Coś dzieje się z jej twarzą, jest jakaś inna, jaśniejsza, jakby troszeczkę cieplejsza.

SCENA 10

Alicja przychodzi do Sewery prosić ją o oficjalną adopcję Mariki.

SEWERA Nie sądziłam, że ten dzień nadejdzie

Uparta z pani kobieta

Ale cóż pozostaje

Uczmy się na własnych błędach.

ALICJA To najlepsza recepta

Chcę adoptować Marikę

Dać jej nie najgorsze życie.

SEWERA Czyżby tu miała kiepskie?

To chce pani powiedziec?

ALICJA Jeśli siostra chce wiedziec, to...

Nie to miałam na myśli.

Może już to podpiszmy?

SEWERA Dobrze. Imię małżonka?

ALICJA Małżonka? Ale... Ale...

Ja nie mam męża.

SEWERA Wcale? Nawet narzeczonego?

No rzeczywiście... Nic z tego.

Nie widzę tu obrączki

Na palcu prawej rączki

Nie będzie i dzieciaka

Zasada prosta taka.

ALICJA Tu zgraja samotnych kobiet

Wychowuje ją sobie.

Ale JEDNA nie może?

SEWERA Inne są plany boże

Dla żyjących w małżeństwie

Inne – dla tych w bezżeństwie.

ALICJA Zaczynam podejrzewać,

Że siostra chyba nie chce

Z Mariką się rozstawać.

SEWERA Przeciwnie! Chcę ją oddać,

Lecz tylko w dobre ręce

W odpowiedzialne dłonie

Kogoś, kto ją ochroni

Przed nią samą.

ALICJA Więc siostra się przekona

Że będę dobrą mamą.

SEWERA Dziś nic nie mogę zrobić

Mogę się tylko modlić

O dobry dom dla małej

Z mężczyzną i kobietą

Inaczej to nie to.

ALICJA Siostra tyle wie

O mężczyznach

O tym, jak są niezbędni.

SEWERA Żegnam, idź z Bogiem, córko.

ALICJA Wrócę

Na pewno wrócę

Mariki nie porzucę

I myśli o rodzinie.

SEWERA Jeżeli chęć nie minie

Zapraszam razem z mężem

Za jakieś kilka lat.

Alicja wychodzi.

SCENA 11

Ciemność.

LAURA RAMPAL Ogłoszenia matrymonialne: kobieta pozna mężczyznę, by adoptować dziecko. Dziecko jest trochę dzikie, ma na imię Marika... Ale czy to się może udać?

W ciemności widać, jak zapala się światło w warsztacie Remigiusza, słychać odgłos spawania, iskry, nucenie Remigiusza. Alicja zakrada się pod drzwi warsztatu i puka.

REMIGIUSZ Alicja! Co tu robisz tak późno?

ALICJA Mam do ciebie prośbę

Chcę adoptować Marikę.

Marika wysuwa głowę z warsztatu.

MARIKA Chcesz co? Dobrze słyszałam?

ALICJA Dobrze, ale jest problem.

MARIKA A zapytałeś mnie

Czy tego w ogóle chcę?

Wiesz, że ja jestem z lasu

Że potrzebuję czasu

Tylko dla siebie

I takiego kawałka siebie

Którego nie pokażę nikomu

Nawet w najlepszym domu

Nie jestem twoim pieskiem
Twoim wyśnionym dzieckiem.
ALICJA Pytam cię teraz
Chcesz?
Nie jestem potworem, wiesz?
Nie jestem idealna
Lecz czasem bywam fajna
I chociaż często płaczę
To jakoś sobie radzę
Zrozumiem, jeśli odmówisz.
MARIKA Zgadzam się
Choć na próbę
Jestem ciebie ciekawa.
REMIGIUSZ Ale co to za sprawa
Z którą przychodzisz nocą?
Co ja mam z tym wspólnego?
ALICJA Chcę narzeczonego
To znaczy nie chcę, ale muszę go mieć
Inaczej nie dają dzieci
Chcesz udawać mojego
Dawnego narzeczonego
Cudem znalezionego?
REMIGIUSZ W sumie mogę to zrobić
Co mogę na tym stracić...
ALICJA A zatem zróbmy to
Już jutro skoro świt.
MARIKA Bardzo to wszystko dziwne
Że chcecie dla mnie kłamać
Zupełnie jak nieludzie
Może coś z was jeszcze będzie!
Teraz muszę uciekać
bo noc dobiega końca.

SCENA 12

Marika wraca do klasztoru. Spotyka Sewerę z latarnią.

SEWERA Marika

To już koniec

Twoich szaleństw.

MARIKA Ale

Ale...

SEWERA Będziesz zamknięta w wieży

Przez miesiąc nie ujrzysz słońca

A pod koniec miesiąca

Zastanowię się

Czy nie dłużej.

MARIKA Umrę

Zabiję się.

SEWERA

Nie przesadzaj

Dostaniesz jeść

Dobrze ci to zrobi.

Prowadzi Marikę do Czarnej Wieży.

SCENA 13

Agłaja przychodzi do warsztatu Remigiusza.

AGŁAJA Ona jej nie wypuści

To dziecko zwiędnie w ciemności.

ALICJA Wyciągnę ją z tej wieży.

AGŁAJA Coś nie chce mi się wierzyć

Że Sewera cię wpuści

Zalazłaś jej za skórę.

ALICJA Ale musi być sposób

Tyle dorosłych osób

W jednym miejscu

Na pewno coś wymyśli.

REMIGIUSZ Figura Matki Boskiej

Zwiedza miasta i wioski

Może pewnego wieczoru

Zawita do klasztoru.

AGŁAJA Nie jesteśmy na trasie

Przejazdu.

REMIGIUSZ Może da się

Załatwić to inaczej

Stworzyć własną figurę

Pustą w środku.

ALICJA To stara historia

Myślisz, że się powiedzie?

REMIGIUSZ Stare historie

Powtarzają się raz po raz

Na naszych oczach.

AGŁAJA Matka Boska Trojańska

To dopiero historia.

REMIGIUSZ Ukryć się wewnątrz matki

Ma chyba więcej sensu

Niż w środku megakonia.

ALICJA Skąd weźmiesz materiały?

REMIGIUSZ Mam przecież prawie cały

Gotowy projekt życia

Stalowy Wilk

ALICJA I poświęcisz go...

AGŁAJA Dla niej?

REMIGIUSZ Co mogę zrobić innego?

Ocalić jedno stworzenie

To nie jest poświęcenie

To konieczność i tyle

A więc przetopię wilka

I kiedyś

Zacznę od nowa.

SCENA 14

Marika w celi.

MARIKA „Ciebie błagam o pomoc. Bez echa.

Stałam, a nie zważałeś na mnie.

Stałeś się dla mnie okrutny.

Uderzasz potężną ręką.

Porywasz, pozwalasz unosić wichrowi,

rozwierasz moją nadzieję.

Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci,

wspólnego miejsca żyjących”²².

Lecz ja mam wywalone

Ja chcę iść w drugą stronę

Nie chcę jeszcze umierać

Nie dam się poniewierać.

Słyszać chór dzieci

CHÓR Matko przedziwna

Matko zwycięska

Matko kochana

Bardzo dziś ciężka

Ciebie witamy

Dzieci bez mamy

Innej nie mamy

Innej nie znamy.

Dzieci wnoszą do kaplicy figurę Matki Boskiej.

AGŁAJA Mariko, możesz wyjść

Zobaczyć figurę Matki.

MARIKA Nie chcę żadnej figury.

AGŁAJA Dobrze ci radzę, wyjdź

Sewera pozwoliła

(ciszej)

²² Parafraza fragmentu Księgi Hioba (30, 21-23) według IV wydania Biblii Tysiąclecia.

To twoja szansa

Chodź.

Wychodzą do kaplicy, gdzie stoi figura Matki Boskiej. Agłaja wychodzi, Marika i figura mierzą się wzrokiem. Po chwili figura otwiera się, wychodzi z niej Remigiusz, a Marika wchodzi do środka.

CHÓR Matko jedyna

Matko daleka

Zrób nam kanapkę

Nalej nam mleka

Uczesz nam włosy

Zawiąż sznurówki

I chodź co miesiąc

Na wywiadówki.

Dzieci na ramionach wynoszą figurę z klasztoru, zatrząskują za sobą bramę, a Remigiusz zostaje uwięziony.

SCENA 15

LAURA RAMPAL Poranne wiadomości z Ciemności! Postanowiono (zwróćcie uwagę na tę formę, „postanowiono”, postanawia się, czyli kto postanawia? Ja tego nie wiem, ja tylko czytam serwis informacyjny), postanowiono, że w związku z gwałtownym i tajemniczym, ale właściwie będącym władzom na rękę, zniknięciem opiekuna psów przebywających w schronisku w Ciemności, wszystkie psy mają zostać usunięte. Z tego schroniska. I z tego świata. W prawdziwie humanitarny sposób. Nie będzie nic nikogo bolało.

SCENA 16 – ostatnia

Wyją syreny, wyją psy, płaczą dzieci. Ogólne pandemonium. Nadjeżdżają na sygnale policja i furgonetka, z której wypadają Czyściciele w maskach przeciwgazowych, rozwijają długi wąż ze zbiornika z gazem, żeby zatruć psy. Widząc Marikę i Alicję, łapią je i próbują im również nałożyć maski przeciwgazowe, szamocą się. Marika gryzie ich po rękach i próbuje się wyrwać, zdiera sobie z głowy maskę, wyje, wierzga, wreszcie krzyczy, woła białym,

otwartym głosem. Zgromadzone w oknach klasztoru dzieci zaczynają krzyczeć coraz głośniej, bić w trzymane w rękach garnki. Marika wydaje ostatni, rozpaczliwy krzyk-szloch-wydłużone wilcze wycie. Potem wszystko milknie.

Wtem...

Przez szare, zasnuwające scenę opary wdziera się czerwony promień słońca, oświetla mury klasztoru, w tym snopie światła nagle zjawia się lśniący Stalowy Wilk, roztrąca, rozgania Czyścicieli. Rozszarpuje wąż wiodący do zbiornika z gazem. Przewraca samochód. Potem zbliża się do Mariki, powoli. Trąca ją nosem. Marika kładzie rękę na jego karku. Wilk daje znak i Marika wskakuje na jego grzbiet. Wyją razem. Wilk podaje Marice jedną ze swoich stalowych łap – Marika odkręca ją i łapa staje się ostrymi nożycami do metalu. Szturmują drzwi klasztoru, aż wreszcie się udaje. Dzieci wybiegają, krzycząc, śmiejąc się i śpiewając, uderzając w garnki, grając na butelkach, gwiżdżąc. Razem uwalniają z wieży Remigiusza. Potem cały korowód, pod wodzą Mariki na Wilku, rusza w triumfalny bieg, pochód do wioski, przecinając wilczą łapą siatki i druty. Korowód mknie przez wioskę, uwalniając z łańcuchów psy, które dołączają do pochodu, ujadając i śpiewając.

LAURA RAMPAL (*Głos z Radia*) Myślicie, że to koniec? Że można tak biec i biec bez końca, obiec cały świat, przebiec przez wszystkie wioski, miasteczka i osiedla, żeby wszyscy do was dołączyli? Aż cały świat będzie biegł i biegł, i śpiewał i śpiewał, i nie będzie już kogo uwalniać, aż wszyscy się wreszcie zmęczą i usiądą na chwilę razem, żeby się napić soku? Tak wam się właśnie wydaje? To przekonajcie mnie, że to jest możliwe. Wstańcie. A ja to wszystko zrelacjonuję na żywo. Do biegu, gotowi...?